

CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 1 K 50 h
 Za dostawę do domu dopłaca się . . . 30 h
 Z przesyłką w kraju miesięcznie . . 2 K 50 h

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Na prowincyi 10 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:

Lwów, ul. Sokoła 1. 4.

CENY OGŁOSZENI:

Wiersz petitowy jednolamowy lub jego miejsce 26 h. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 K. — Nekrologia za wiersz petitowy 60 h. — Drobne ogłoszenia po 6 h. za wyraz, najmniej 60 h. — Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2393.

Lwów, czwartek dnia 12. sierpnia 1915.

Rok V.

WALKI NAD BUGIEM.

URZĘDOWE WIADOMOŚCI WOJENNE.

Z austriackiej kwatery głównej

z 11 sierpnia w południe.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Wojska austriacko-węgierskie, które przeszły przez Wieprz, wypędziły nieprzyjaciela z okolicy na północno-zachód od Kocka i ściagały go dalej w kierunku północno-wschodnim.

Między górnym biegiem Tyśmienicy a Bugiem, gdzie Rosjanie zajęli ponownie silne pozycje na linii Ostrów-Uhrusk, atak wojsk sprzymierzonych jest w toku. Pozatem na północnym wschodzie nic nowego.

(Uhrusk i Ostrów, gub. siedlecka, pow. włodawski. Kock na południe od Lukowa).

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Ogień artyleryjski i ruch zaczepny Włochów na froncie Pobrzeża wzniósł się wczoraj znów do rozmiarów. Na brzegu płaskowzgórza Doberdo znaczniejsze nieprzyjacielskie siły zaatakowały nasze pozycje na wschód od Monfalcone. Po zaciętych walkach pozostały one bez wyjątku w naszym posiadaniu, odparty nieprzyjaciel ponosił mianowicie ciężkie straty od ognia armatniego z flanku. Dwa ataki przeciw wystającej na wschód części płaskowzgórza zostały zgniecione już przez naszą artylerię. U goryckiego przyczółka mostowego Włosi próbowali się obok Parny dostać do przeszkód. Odparto ich tu ręcznymi granatami. Podjęty w ciemności koło Zagory (na południowy-wschód od Plawy) nieprzyjacielski atak nie udał się, jak przedwczorajszy.

W pasie pogranicznym Karyntji i Tyrolu położenie niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego
FMP. v. Höfer.

MUCHY I SŁONIE.

(rb) Rozpisała kiedyś tam pewna akademia umiejętności konkurs na pracę naukową o słoni. Uczony niemiecki nadesłał rozprawę — oczywiście — o „układzie nerwów w lewej stopie słonia”. Lord angielski napisał ilustrowane dwa tomy „o polowaniach na słonie w Indyach”. Francuz — ktoś w rodzaju Foreka — dał swemu dziełu pikantny tytuł: „L'elephant et ses amours”. Moskał w kłębach dymu dumiał rok, aż urodził mu się problem: „Czy istnieją słonie?” A Polak w gorączce trzydniowej napisał płomienną rzecz pt. „Słoń a sprawa polska”.

Wleje z tej pysznej anegdoty wiele serdecznego bólu, ale i niemało otuchy. Ból po utracie wolnej ojczyzny, co jest cichym często, ale nieodłącznym zawsze towarzyszem każdego Polaka od pierwszych pieśni matczynych po ostatnie z życiem żegnanie, ból ten każe nam dopatrywać się związku ze sprawą polską w najdrobniejszym

mieraz, w najbardziej epizodycznym i w najdalszym zdarzeniu.

A że ból nieustający, chroniczny, zwykły wypaczać z czasem całe zwoje organizmu nerwowo-psychicznego, zwłaszcza trwałe rodzić pesymizm — to, o ile idzie o sprawę polską, często nawet z muchy robimy słonia i narzucamy sobie sami problemy, troski, męczarnie na temat „Mucha a sprawa polska”.

Jest jednak w tej patologii — o pozorne dziwo! — zadatek dużego zdrowia, dużej siły. Nie wypowiada się bowiem przez nią właśnie nic innego, jak to nasze przywiązanie do sprawy polskiej, przywiązanie z krwi i kości. z duszy i z serca i z mózgu, co nam wszystkim, mimo odmiennych na „sprawę” poglądów, jest wspólne, a zarazem jest najcenniejszą gwarancją społeczno-psychiczną, że, doszedłszy raz do wolności, potrafimy wydobyć z siebie żywe siły na jej obronę, potrafimy sami wprowadzić naród na tę drogę bogatego rozwoju, na której znaleźć się godzien i musi.

Ten punkt jasny, tę „rodzimą” nadzieję właśnie należy sobie uświadomić całą mocą woli. Już teraz wydobyć z siebie trzeba tę dojrzałość, co znajduje się w nas w stanie ukrytym, jakby czekając na to, by bujnym kwieciami zajaśnieć w Dobie Wolności. Im mniej much, choćby zjadliwych, będziemy w koło siebie widzieli, bali się i wiązali ze sprawą polską, tem spokojniejszy, poważniejszy, większy obraz naszego stanu, naszej narodowej jaźni będzie stał na oczach potęgi walczących o polskie ziemie, na oczach świata.

Z silnym tylko się liczą. A za silnych nigdy nie uważają tych, co za rozkazem znekanych nerwów na muchy baczą, much się boją, z much robią słonie i gnębią się problematem: „Słoń a sprawa polska”, czy „Mucha a sprawa polska”.

Nie przedstawiamy się tedy słabszymi, niż jesteśmy. Najgorszą przysługę dajemy w ten sposób tej samej sprawie polskiej, która jest źródłem naszej troski, naszego pesymizmu, naszej słabości, serdecznem a zatrutem źródłem.

Przeświadczenie to, panujące w opinii państw i społeczeństw środka, a tak silnie występujące na zewnątrz w chwili zajęcia Warszawy, musi nas prowadzić do przekonania, że im dalej w głąb imperium carskiego armie sprzymierzone będą się posuwały, im więcej ziem polskich znajdzie się w ich rękach, im bliższe będzie ostateczne ich zwycięstwo nad największym naszym wrogiem, tem silniej stać będzie sprawa polskiej państwowości. Zbrodnią byłoby ujmować jej siły własną słabością — najwyższym obowiązkiem narodowym dodać jej mocy własną mocą.

SPRAWY POLSKIE.

(*) Zamieściliśmy wczoraj bardzo znamienity głos publicysty pruskiego Jerzego v. Cleinowa z powodu zdobycia Warszawy, głos, który świadczy, że fakt ów poczynił zmiany pewne w orientacji tych publicystów niemieckich, którzy się dotąd trzymali w rezerwie. Obecnie głosy takie poczynają się mnożyć. I tak równocześnie w piśmie „Berl. Local. Anzeiger”, oraz „Köln. Ztg.” pojawiły się artykuły p. t. „Warszawa — Paryż wschodu”. Oto parę zdań z „Köln. Ztg.”: „Warszawa była zawsze polską, a dziś jest bardziej polską, niż kiedykolwiek... Od dawna istnieją rozległe stosunki handlowe między Niemcami a Polakami. Dlaczegoż więc nie możnaby urządzić znośnych stosunków między oboma narodami, mimo wielkich sympatyj polskich dla Francji? Polacy nie są dziś tem, czem byli dawniej. Minęły dawno czasy, w których szlachta polska trwonila pieniądze w Paryżu, dziś są majątki polskie, w których ziarno jest lepsze, niż u ich niemieckich sąsiadów, a pojęcie „polnische Wirtschaft” niema tam wcale zastosowania”.

„Berl. Lokal. Anzeiger” pisze: „Nigdzie nie ujawnia się tak kontrast narodowy i kulturalny pomiędzy Rosyanami i Polakami, jak w Warszawie. Różnica ta ujawnia się tutaj niemal jak przeciwieństwo rasowe. Warszawa została miastem zachodnio-europejskim, ponieważ Polacy religią i kulturą są narodem zachodnio-europejskim. Nienawisć do wszystkiego, co rosyjskie i dziś jeszcze prawie przenika wszystkie warstwy Polaków; kto w Warszawie przemówi na ulicy po rosyjsku, ten nie otrzyma przeważnie odpowiedzi. Myśl narodowa polska utrzymała się dziś niezłamana”.

Wiedeń, 10. sierpnia.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego z posiedzenia odbytego dnia 9. sierpnia 1915).

Po powitaniu zebranych posłów i zagajeniu posiedzenia przez prezesa Bilińskiego podniosłem przemówieniem, zastosowanym do uroczystej chwili, wybrana została na wniosek posła dra Leo komisya dla ustalenia tekstu odezwy, którą ma uchwalić Koło polskie.

Do tej komisji, stojącej pod przewodnictwem

prezesa Koła, delegowane zostało prezydium Koła, reprezentowane przez wiceprezesa dra Germana, zastępcę grupy konserwatywnej dra Czaykowskiego, zastępcę grupy posłów stronnictwa ludowego posła Średniawskiego, nadto wybrano z każdej grupy Koła po 2 zastępców, a mianowicie posłów dra Lea, Śliwińskiego, dra Starowieyskiego, Długosza, Witosa, a z grupy narodowo-demokratycznej posła Dębskiego.

Na posiedzenie między innymi przybyli: prezes Koła Eksc. Biliński, wiceprezesi dr. German i dr. Czaykowski, prezes N. K. N. poseł Jaworski, Eksc. dr. Leo, sekretarz Koła dr. Jabłoński, posłowie dr. Rosner, dr. Stesłowicz, Haller w mundurze kapitana, Bojko, hr. Götz, prof. Halban, dr. Kollischer, dr. Löwenstein, Wróbel, Godek, Angerman, Dobija, Starowieyski, dr. Steinhaus, Dębski, Tetmajer, Gall, hr. Baworowski, Banaś, hr. Rey, Krogulski Rychlik i Zarański.

Wojna światowa.

JAK OPUSZCZANO WARSZAWĘ?

Budapeszt, 10. sierpnia. „Az Est“ donosi z Warszawy:

Rosyanie przed opuszczeniem Warszawy podpalili dworce: wiedeński i kaliski. W walkach ulicznych, które się jeszcze toczyły, 15 obywateli zostało zabitych a blisko 200 rannych.

W dzielnicy żydowskiej Nalewki także wielu mieszkańców odniosło rany. Dwóch żydów zabity szrapnele. Ustąpienie Rosyan z Warszawy odbyło się w największym pośpiechu. Artylerya, gubiąc jaszczyki, w galopie zdążyła na prawy brzeg Wisły, plechota za nią pędem uciekała. Wielu oficerów, zmyliwszy drogę w ulicach nieznanego sobie miasta, dostało się do niewoli. Ludność do ostatka nie wiedziała, że Rosyanie opuszczają miasto. Dopiero na kilka minut przed wkroczeniem wojsk niemieckich otrzymały wojska rosyjskie rozkaz do jak najspieszniejszego opuszczenia miasta.

Berlin, 9. sierpnia. „Handelsblatt“ donosi według „Timesa“: Opróżnianie Warszawy rozpoczęło się już 5. lipca. Policja przeszukiwała każdy dom i wzywała do opuszczania miasta. 350.000 mieszkańców. w tem połowa „ghetta“, pociągnęła na wschód. Wszystkie zapasy metalu w mieście wywieziono na wschód albo zniszczono. Ciężkie brązowe dzwony kościołów wywieziono. 21 lipca wywieziono poza Wisłę wszystkie statki. 20.000 wozów przejechało do Moskwy.

ODEZWA WODZA NIEMIECKIEGO DO WARSZAWY.

Berlin. 9. sierpnia. Na murach Warszawy rozlepiono następujące obwieszczenie:

Mieszkańcy Warszawy!

Miasto Wasze jest w mocy wojsk niemieckich. Lecz my prowadzimy wojnę tylko przeciw nieprzyjacielowi, a nie przeciw spokojnym obywatelom. Spodziewam się, że obywatele Warszawy nie przedsięwzięją nieprzyjacielskich działań, że zaufają niemieckiemu poczuciu prawa i rozporządzeniom naszych dowódców będą posłusznymi.

Doszło jednak do wiadomości Naczelnego Kierownictwa armii, że nieprzyjaciel przygotował zamachy przeciw bezpieczeństwu naszych wojsk w Warszawie. Dlatego jestem zmuszony głowę miasta i najbardziej poważnych obywat. wziąć jako zakładników, poręczających bezpieczeństwo naszych wojsk.

Waszą jest tedy rzeczą chronić życie swoich współobywateli. Kto więc ma wiadomości o planowanych zamachach jakiegokolwiek rodzaju, powinien w interesie swoich współobywateli, jakoteż w interesie spokoju i bezpieczeństwa Warszawy, bezzwłocznie donieść o tem władzom wojskowym.

Kara śmierci czeka tego, kto by w tym względzie okazał się winnym zaniedbania swego obowiązku, albo zgłosił pomoc dawał zamachom.

Niemiecki wódz zwierzchni Leopold, książę bawarski marszałek polny.

ULTIMATUM BULGARYI DO SERBII!

Wiedeń. 10. sierpnia. Budapeszteński „A Nap“ donosi z Sofii, że rząd bułgarski doręczył właśnie w Niszu notę, utrzymaną w tonie przyjaznym, ale bardzo stanowczym. Gdyby na tę notę nie nastąpiła odpowiedź, rząd bułgarski prześle Serbii ultimatum.

Sofia. 10. sierpnia. Nacyonalista Petrow pisze w „Kambanie“: **Dziś Bułgaria zdecydowana jest walczyć o swe żywo interesy przeciw swym historycznym nieprzyjaciółom: Serbii i Rosyi.** Bułgaria ma dziś tę satysfakcję moralną, że Moskale i Francuzi zębrzą o jej pomoc. Dziś, kiedy carat, ten rzekomy obrońca słowiańszczyzny, Bułgaryę obrabował i poniżył, Serbię zrujnował, Polskę spustoszył, a naród własny doprowadził do zguby i rozpacz, dziś Bułgaria pragnie i może nie ustrzedz wielkiej Rosyi przed **zbyt wielkiem pomnieniem.** Prawa odwetu historycznego są surowe i nieublagane.

FALSZYWY ALARM.

Berlin, 9. sierpnia. „Vossische Zeitung“ donosi z Kopenhagi: „Berlińskie Tidende“ przynoszą z Paryża sensacyjną wiadomość, iż Rumunia z końcem sierpnia opowie się czynnie po stronie czwórporozumienia. Wobec tego zamieszcza to pismo następujące **kategoryczne zaprzeczenie rumuńskiego generalnego konsula:**

„Podana przez panów wiadomość, o układzie Rumunii z czwórporozumieniem co do wystąpienia jej przeciw mocarstwom dwuprzymierza jest **mistyfikacją.** Mogę zapewnić, że te alarujące wieści są **zupełnie bezpodstawne.**“

Ostatnie wiadomości.

(Telegram własny „Gazety Wieczornej“.)

Wiedeń. 11 sierpnia. Od osoby która właśnie przybyła z Warszawy, dowiaduje się nasz korespondent co następuje:

Komendantem Warszawy został mianowany hr. Arnim, jego zastępcą Polak hr. Hutten-Czap-ski. Prezydium miasta objął ks. Zdzisław Lubomirski, zastępcą prezydenta zaś jest adwokat Suligowski. (Obaj ostatni należą do partyi realistów. — Red.).

Rosyanie uciekając zrabowali doszczętnie zamek warszawski i Łazienki, a wszystkie dzieła sztuki uwieźli ze sobą.

Mosty Kierbedzia i Nadwiślański zniszczone. Natomiast słynny, w ostatnich latach zbudowany most trzeci, jest prawie nienaruszony, gdyż patrony dynamitowe okazały się za słabe.

Zakłady elektryczne i wodociąg ocalały.

Na ulicach Warszawy widzi się wielu strzelców w mundurach, a tysiące ochotników zgłasza się do legionów.

Urządzenia największych fabryk wywieziono w głąb Rosyi, między innymi: Lilpopa, Rudzkiego, Ortweina i Karasińskiego.

† Jerzy Żuławski

Umarł Żuławski. Człowiek, wykuwający czyn. Zaskoczyła go śmierć w chwili, gdy podnosił rękę z młotem. Tę samą rękę, która niegdyś ślubowała piękno i nie sprzeniewierzyła się nigdy słobowi.

Zaczął Żuławski poetycką pracę na kartach krakowskiego „Życia“, w które wpisał się bodaj czy nie najsilniej ze wszystkich owoczesnych liryków. W każdym razie on jeden miał w sobie człowieka i rycerza, gdy tamci byli tylko papierowymi truverami.

Ta młodzieńcza kampania poetycka skończyła się rychło. Liryk, więziony w coraz spokojniejszych, a zato czystszych w dźwięku zbiorach, w „Intermezzo“, „Na strunach duszy“, „Stanzach o ziemi“ i „Poezyach“ milkł w Żuławskim. Odzywał się prozaik, uczony autor „Prolegomenów“, „Spinozy“, „Studyów i szkiców“. Obok tych dzieł powstawały powieści, zrazu owijane promieniami księżycy, te popularne, z rąk do rąk wędrują-

ce „Srebrne głoby“ i „Stare ziemie“, książki najczęściej chyba czytane u nas w ostatnich latach. Potem ten powieściopisarz poważniał, wchodził w życie głębiej i stawał się w „Profesorze Butrymie“ i „Laus feminae“ jego sędzią surowym, ale sprawiedliwym.

Liryka i powieść były tylko okrajem głównej drogi Żuławskiego. Talent jego jako dramaturga wydał najwięcej dzieł i najlepszych. Różnie obchodzili się z Żuławskim ci teatralni saturowie, którzy swojemi piórami zabijają i większe, niż jego talenty. Spotkało go dużo sądów ostrych, choć także i dużo słusznych. Nie czas dziś na powtarzanie zarzutów. Między dramatami Żuławskiego, między „Erosem“, „Ijola“, „Bestyą“ i „Mesyaszem“ są takie, które zostaną w naszym teatralnym skarbcu. Słabsze przebaczy mu przyszły czas.

Przebaczy choćby dla tego, że był na dworze polskiej Melpomeny pracownikiem, kto wie czy nie najgorętszym, nie najzbożniejszym. Psuł nieraz swoje dzieła, ale nie psuł w pierś świętego ognia. I nie psuł tej pierśi samej, nie przerabiał jej na miarę krawiecką. Był jednym z obciążonych romantyzmem dziedzictwem, naprawdę wielkich, bo tęskniących do wielkości duchów. Za to mu cześć. (SM.)

Sp. Jerzy Żuławski padł ofiarą tyfusu w szpitalu polowym w Dębicy. Zginął na posterunku jako żołnierz polski, jako oficer Legionów.

Za spokój duszy s.

Dra IANA ŚWIĄTKOWSKIEGO

Dyrektora Sanatorium, zmarłego 14 marca b. r. odprawione zostanie **Nabożeństwo żałobne** w kościele św. Mikołaja, w sobotę 14. sierpnia o 39.99 godzinie w pol. do 9-tej rano.

Z DNIA.

SKUTKI DZIAŁALNOŚCI TANICH SKLEPÓW.

(Jg.) Zdarzyło się wczoraj naszej korektorce, iż musiała załatwić drobny sprawunek w miejskim tamim sklepie. Poszła więc o godz. 7 rano, by wrócić na czas do zrobienia korekty. Jednakże człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi, więc próżno czekaliśmy jej powrotu. Numer przeto wyszedł z błędami, a już fejleton teatralny wyglądał zupełnie jak błędny.

Wynikało z niego, że doskonale grała p. Borkowska, a sekundowała jej p. Rasińska. Jest to dziwne rozdwojenie osobowości, gdyż p. Borkowska jest właśnie p. Rasińska, a Rasińska Borkowska, zupełnie tak samo jak „Celestyn jest Floridorem, a Floridor Celestynem“ w pewnej operetce. Sekundująca więc dzielnie partnerką była p. Rowińska. Prócz tego z fejletonu wynikało, że kapral Frączkowski mustrował kapitana Rasińskiego, o co p. kapitan mógłby mieć do nas słuszny żal. Rekruci mieli wykonywać marsze błażeńskie, co zecer skrócił na żeńskie, a publiczność domyslała się marszów żeńskich. Dawało to szerokie pole do jakichś mglistych, niedyskretnych domysłów.

Nakoniec recenzent nazwał farsę sztuką z pakłaków, co wydrukowano z szakłaków, a mieściło w sobie tę rację, że tak czy siak nie była warta funta kłaków.

RADESŁANE

ADWOKAT

Dr. WIKTOR KULIKOWSKI

powrócił i urzęduje w biurze przy ulicy Watowej 1. 3.

825

Dr. Józef Gracka

ul. Asnyka 15. — szczepi przeciw chorze i ospie od 3—5.

3799

Szczepienie ochronne

przeciw **oholarze** doskonałą surowicą, jakoteż przeciw ospie, wyk. nuje codziennie od 2—5

Dr. Karol Haisig, ul. Ochronek licz. 3. I. p.

APROWIZACYA LWOWA.

(e) Omawiając niedostateczność dotychczasowej akcji aprowizacyjnej i przemawiając za jej odbiurokratyzowaniem a dopuszczeniem do udziału w niej przedstawicieli sfer kupieckich, uzasadniłszy nasze zapatrywanie szeregiem faktów, wskazujących, iż jedynie zawodowe doświadczenie oraz znajomość stosunków i warunków w dziedzinie obrotu handlowego, mogłyby spowodować zmianę na lepsze.

I tak wskazaliśmy m. m. na umowę, zawartą przez gminę wiedeńską z wojskowym zarządzeniem kopalni węgla w Zagłębiu dąbrowskim, mocą której ludność wiedeńska ma zabezpieczoną, na dłuższy czas dostateczną ilość dobrego węgla i to po stosunkowo niskiej cenie. Następnie wskazywaliśmy na umowy, zawarte między niemieckim towarzystwem zakupna w czasie wojny a galicyjskimi i węgierskimi handlarzami jaj, które to umowy zapewniają miastom niemieckim dowóz galicyjskich jaj i to w ilości 18 milionów sztuk miesięcznie.

Nie wiemy, czy czynniki, zajmujące się aprowizacją Lwowa, zwrócili na ostatnią zwłaszcza sprawę swą uwagę, natomiast wiemy, że gdzieindziej miało to miejsce. „N. Rotterdamsche Courant“ w numerze z 28 lipca h. r. mówi się na konkurencję, jaką dla jaj holenderskich stanowią obecnie na targach niemieckich i galicyjskich, a to z powodu wielkiej ich podaży oraz niskich cen, po jakich bywają sprzedawane. Sprawnością wspomnianego poprzednio towarzystwa, które sprowadziło do miast niemieckich ogromne ilości galicyjskich jaj, a to na podstawie zabiegów czynionych i umów zawieranych jeszcze przed, względnie zaraz po oswojeniu Przemyśla i Lwowa, zachwyca się „Katowitzer Ztg.“, a cieszyńska „Silesia“ dodaje od siebie następującą uwagę: „Jest rzeczą wprost zadziwiającą, że Galicya zdołała już zasypać państwo niemieckie jajami, jakby z rogu obfitości. My w Cieszynie natomiast możemy jedynie dzięki asystencji policji otrzymywać jaja po 10 halerzy“...

Jeżeli tedy pismo cieszyńskie żali się, że wskutek wywozu jaj z Galicyi do Niemiec nie może miejscowa ludność nabywać jaj taniej aniżeli po 10 halerzy za sztukę — to jak namby wypadało biadać, że płacimy we Lwowie za jaja po 15 a nawet po 16 halerzy! Zbytecznie byłoby chyba wskazywać, że płacilibyśmy grubo mniej za galicyjskie jaja, gdyby nie gmina wrocławska czy katowicka, ale lwowska zawarła umowę o ich dostawę dla miejscowej ludności.

Gdy odzwyczajamy się pomału od jedzenia chleba i mięsa, to możemy się także odzwyczaić od jedzenia jaj — to przecież drobnostka. Ale interesowałaby nas jeszcze inna strona tej kwestyi.

Kupcy lwowscy mogą otrzymywać wagony, na sprowadzać się mające do Lwowa towary dopiero po spełnieniu licznych formalności, a otrzymanie legitymacyi podróży, by mógł osobście zakupić towar poza granicami Lwowa — należy prawie do niemożliwości. O wiele łatwiej natomiast dysponują galicyjscy handlarze jaj, codziennie trzema wagonami, oraz widocznie łatwiej, otrzymują oni sami, względnie ich agenci legitymacye, na podstawie których obchodzą całe powiaty za zakupem jaj. Każdego dnia wywozi się z Galicyi w trzech wagonach (każdy mieści 110 skrzyń po 24 kóp) 120 tysięcy jaj, których przecież nie dostarcza fabryka, lecz które musi zbierać liczna rzesza agentów, chodząca od wsi do wsi.

Możeby dało się załatwić tę sprawę kompromisowo. Niech w Niemczech dalej jedzą galicyjskie jaja, a u nas niech się wprowadzi karty jajowe. Dobrze i to. Mamy już mężów chlebowych, to będziemy jeszcze mieli jajowych.

(e) Według obwieszczenia, zarządzającego przymus kart chlebowych, przypada na osobę dziennie 200 gr. mąki. Osoby fizycznie ciężko pracujące mogą otrzymywać dodatkowe karty chlebowe, odpowiadające połowie karty normalnej, tak że te osoby uprawnione są do zakupna dziennie 300 gr. mąki.

Po myśli rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28. czerwca br. uważa się za osoby ciężko pracujące: robotników ziemnych, górniczych, w kamieniołomach, leśnych, fabrycznych, pracujących w szychcie nocnej, robotników budowlanych, dalej robotników zajętych w prze-

myśle fabrycznym lub rękodzielniczym kowalskim i ślusarskim, oraz odlewaczy. Wątpliwości rozstrzyga polityczna władza powiatowa.

Podwyższenie odnosi się tylko do robotników od 18 lat wieku, w żadnym razie do ich rodzin.

(e) Jeden z ostatnich numerów „Simplicissima“ zawierał ilustracye, przedstawiające dwóch landszturmistów niemieckich, oczekujących w upalny dzień potem. Rozmawiając rzecz jeden do drugiego: „Z tem wygłodzeniem — to się Anglii na pewno nie uda, ale co się tyczy tego picia — to gorsza sprawa.“

Zabrakło we Lwowie chleba, zadawali się ludzie na kolację mięsem z kartoflami, zabrakło mięsa, zadawali się samymi kartoflami, zabrakło kartofli, zadawali się...

Ale czem zastąpić piwo, które we Lwowie wczoraj „skończyło się“. Pomalutku, pomalutku, a pozostaną nam w dziedzinie aprowizacyi tylko — karty chlebowe, obwieszczenia i inne papiery.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Czw rtek „Czar walca“.
Piątek „Kościuszkę pod Raclawicami“.
Sobota „Księżniczka Małgorzatka“.
Początek o godz. 7 wiecz.

(*) **Tajemnicze zarządzenie.** Przed kilku dniami pojawiło się w dziennikach ogłoszenie o terminach, w jakich stawiać się mają pod broń pospolitacy, uznani za zdolnych do służby wojskowej. Wymieniono tam terminy dla rozmaitych roczników, wyszczególniając, w jakich dniach „rukować“ mają przynależni do Lwowa, do powiatu lwowskiego, oraz do innych powiatów. Ogłoszenie to wzbudziło zrozmiałość ciekawość u interesowanych. Ze względu na niedokładną stylizacyę ogłoszenia rozpoczęły się jednak interpelacye. Od dni kilku nie zamykają się drzwi naszej Redakcyi. Niema godziny, w której nie zgłosiłby się ktoś z prośbą o informacye, na którą my żadnej odpowiedzi dać nie możemy. Co gorsza, w komendzie placu oświadczają zgłaszającym się, że terminy owe są zgoła nieważne, a w magistracie wogóle nie wiedzą, co o tem sądzić.

Apelujemy tedy do znanej z energii komendy miasta, by tę sprawę zechciała wyświecić.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Pp. Jan Stanisław Olszewski z Olszanik, Ch. W. Sucher z Kolumny i Rubin z Tarnopola uzyskali w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw. Promocya odbyła się w auli uniwersytetu lwowskiego, a dokonał jej w obecności J. M. rektora dr. K. Twardowskiego i dziekana wydziału prawa i umiejętności politycznych, radcy dworu, prof. dra Wł. Abrahama, promotor dr. M. Chlamtacz.

Osobiste. Adwokat dr. Wiktor Kulikowski powrócił do Lwowa.

(—) **Pozdrowienie od „lwowskich dzieci“.** Najserdeczniejsze ukłony dla mieszkańców miasta Lwowa zasyłają z pola walki Polacy, podoficerowie i szeregowcy 30 pułku: Władysław Strzelecki, Richter, Waldmann, Gebeczek, Adolf Gold, Kahm oraz kilku innych, których podpisy nieczytelne.

Z teatru miejskiego. Dziś melodyjny „Czar walca“, jutrzejszy afisz zaś zapowiada dawno niegranego „Kościuszkę pod Raclawicami“ z p. Hierowskim w roli Kościuszki i z udziałem całego personalu. W sobotę po raz drugi w tym sezonie efektowna „Księżniczka Małgorzatka“, w niedzielę po raz ostatni „Ewa“. W przygotowaniu wznowienie wybornej satyry antyrosyjskiej L. Birińskiego „Taniec czynowników“, oraz niezwykle ciekawa groteska sceniczna znanego zaszczytnie literata i krytyka lwowskiego, Adama Zagórskiego (Osta) p. t. „Apasze“. Obie te sztuki wchodzi na repertuar w przyszłym tygodniu.

(—) **Niezwykłe kino.** Otwarto w naszym mieście instytucyę piękną i ze wszech miar zasługującą na poparcie najszerzych warstw publiczności, iakkowiek jest tylko... kinoteatrem. Jest nią Kino wojskowe, przy ulicy Akademickiej, l. 8 w lokalu dawnego kinetofonu Edisona. Nowy ten ki-

nematograf otworzony i prowadzony wyłącznie w zarządzie wojskowości przeznaczca cały swój dochód na rzecz Czerwonego Krzyża, oraz wdów i sierot po poległych żołnierzach galicyjskich. Powiadamy: cały dochód, w dostojnym znaczeniu, gdyż inicjatorowie tego pięknego dzieła urządzili przedsiębiorstwo w ten sposób, iż wszystko, poczynając od służby, którą sprawują żołnierze, a skończywszy na lokalu i filmach z pierwszorzędnym fabryk otrzymują za darmo. Idący więc do tego kina lwowianin ma tę pewność, że sprawiacz sobie przyjemności, czyni obywatelską ofiarę na ten najpiękniejszy dziś w świecie cel i że ani jeden grosz z ofiarowanych nie wejdzie w rubrykę kosztów, lecz cała, nawiasem mówiąc ogromnie przystępna kwota obróconą zostanie na pomoc i otarcie łez tych, w których wojna naj-srożej ugodziła.

Wchodzimy. Przed bramą siedzi marsowy inwalida, bez nogi i rozdziela programy. W kasie sprzedaje bilety podoficer. Zarządzający kinem inż. N. wprowadza nas na salę, gdzie oglądamy program dostosowany świetnie do nastroju chwili. W drzwiach „bileter“ w mundurze infanterzysty bije w dach i wskazuje nam miejsca. Aparat wyborny, zdjęcia ostre, lokal chłodny i obszerny, czyni godzinę tam spędzoną przemłą rozrywką. Tylko niestety publiczność jeszcze nie dopisuje tak jakby należało, iakkolwiek wie już o istnieniu tego wojennego Kina, gdyż przed najjaśniejszym dziś we Lwowie oświetloną bramą Kina, gromadzą się wieczorem tłumy spacerowiczów, słuchając dźwięków doskonałej wojskowej muzyki. Z pomiędzy drzew na skwerze dolatuje ochocza melodyjka lwowskiego andrusa:

„A muzyka, ino, ino

Masz dwie szóstki — idź do Kimo“.

Minister Trunka — popisowym. Nie każde państwo może się teraz wykaazać takim popisowym, jakiego posiada Austria. Oto — jak się dowiadują „Now. Wied.“ — niebawem stanie przed komisją poborową jako popisowy pospolitak minister robót publicznych ekscelencya Trunka. Niewątpliwie jednak władza przełożona czyli w tym wypadku p. prezes ministrów uzna p. ministra robót publicznych za potrzebnego w urzędzie.

Z posłów polskiemi staną teraz przed komisją poborową jako pospolitacy, którzy nie służyli, dr. Ignacy Resner i dr. Alfred Halban. Obydwaj bowiem urodzili się w 1865 roku.

Sprawa generała Auffenberga. C. k. biuro korespondencyjne donosi: Jak urzędowo podają do wiadomości, w dniu 3 i 4 bm. przed sądem dywizyjnym w Wiedniu odbyła się główna rozprawa przeciw generałowi piechoty Maurycemu von Auffenbergowi. Na podstawie § 306, 4 wojskowej procedury karnej został on prawomocnie uwolniony.

Oskarżony był o zbrodnię przekroczenia przepisów służbowych w ogólności wedle § 272a wojskowej ustawy karnej. Zbrodni tej dopuścić się miał przez to, że naraził na szwank bezpieczeństwo armii, mianowicie w jesieni 1912 r. podczas sesyi delegacyjnej w Budapeszcie podał mieszkającemu w Wiedniu pułkownikowi w spoczynku, Henrykowi Schwarzwowi do wiadomości dyspozycyę o wojskowych zarządzeniach defenzywnych monarchii, które mają być trzymane w tajemnicy i o których pułkownik ten nie miał mieć wiadomości, podał je zaś w tym celu, by mu pomódz materialnie. Uczynił to zaś rozmyślnie w taki sposób, że w dniu 18 listopada 1912 przesłał mu zamkniętą kartkę tej treści, że prawdopodobna jest częściowa mobilizacya na północy, a następnie w dniu 21 listopada 1912, wymieniając nazwiska komendantów, 1, 10 i 11 korpusu, telegraficznie zawiadomił go o zarządzeniu przez ministerstwo wojny w tymże dniu, po poprzednim zatwierdzeniu najwyższem, podwyższeniu stanu pokojowego wojska i zakładow wyż wymienionych korpusów.

(x) **Najżywoniejszy temat.** Na wczorajszej „Księżniczce Małgorzatce“ oklaskiwano jednego z aktorów za zdanie, samodzielnie włożone w sztukę. Obudził on kolegę, któremu wypadło na scenie spać z zadowoloną miną, pytaniem: „Panie, czy panu się śniło, że pan się dostał do miejskiego sklepu?“

(x) **Poskromienie złośnicy.** Walki domowe małżeństwa H., któremi rozbrzmiewało ich mieszkanie przy ulicy Traugutta l. 33, zakończyły się wczoraj groźnie. Gwałtowna małżonka używała przeciw mężowi zrazu języka, potem noża. Obecnie poskramia ją policya.

PLECARI, CHLEBNIKI etc.wyrabia i sprzedaj: hurtownie
i detalicznie**S. HANNFLIG**Kazimierzowska 10. (Dom Towarowy)
3997 Szpitalna 1.

(s) **Pechowny żebrak.** Dawid Bresler zgłosił się wczoraj po jałmużnę do składu obuwia Jana Wojciechowskiego przy ul. Akademickiej 1. 16, a korzystając z nieobecności właściciela, ściągnął z półki parę bucików. Pokazało się, że każdy bucik był z innej pary, jednak złodziej zdołał się łupu pozbyć, wyrządzając p. Wojciechowskiemu szkodę na 80 koron.

(s) **Nie miał szczęścia.** Władysław Gerus wtknął Marcinowi Petryjowi rękę do kieszeni i wyjął mu pugilares z 8 koronami. Już z łupem uciekał, gdy w tem Petryj spostrzegł stratę, złodzieja dopędził i oddał w ręce policyi.

(—) **Poszukiwania krewnych.** W uzurpowaniu wczorajszej notatki pod powyższym tytułem podajemy obecnie treść nadeszłej z tego samego miejsca drugiej kartki. Zatem w niewoli w Skobelewie w Azji rosyjskiej — w 14 rocie są, prócz wczoraj wymienionych: Leon Krauz, Przemyśl; Jan Mięcin, Krościenko pow. Krosno; Samuel Jan Miezin, Krościenko pow. Krosno; Samuel Salo Brunengraber, Drohobycz; Maks Bein, Kalusz; Leon Rosenkranz, Stanisławów; Adolf Mehl, Lwów oraz Bernard Fränkel, Lopatyn.

Do patryotycznych Pań miasta Lwowa! Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o ogłoszenie: Świętne czyny oręża sprzymierzonych armii, które dokonały oswożenia Lwowa, a następnie Warszawy, napawają nas otuchą lepszej przyszłości. Lecz wróg jeszcze nie zupełnie złamany i walczy przeciw nam, używając wszelkich środków. W chwili, kiedy armie sprzymierzone i nasze Legiony toczą bój zawzięty na śmierć i życie z odwiecznym wrogiem i ciemnością, obowiązkiem tych, którzy w domu zostali jest popierać jak najgoręcej siły nasze zbrojne w polu walki.

Wiadomo, czem w nowoczesnych zapasach jest dobra bronia, do której wyrobu potrzebny jest miedź, mosiądz i brąz. Patryotyczni mieszkańcy Lwowa, którzy nawet w tak ciężkich czasach inwazyi rosyjskiej umieli nakarmić, przyodziać i pokrzepić tysiące zmęczonych i ranionych naszych żołnierzy, a szczególnie znane z ofiarności i patryotyzmu nasze panie znajdują w swych gospodarstwach wiele zbędnych lub dających się łatwo zastąpić przedmiotów, jakoto: naczyń i innych wyrobów z brązu, miedzi i mosiądzu i ofiarują je na cele wyrobu broni dla naszych wojsk. Pamiętajmy o tem, że w takiej chwili, jak obecna nikomu nie wolno ociągać się z pomocą. W myśl przysłowia „ziarnko do ziarnka, a będzie miarka“ choćby najdrobniejsza ofiara przyjęta będzie z wdzięcznością.

Przedmioty te składać należy do końca bieżącego miesiąca w Metalleinlaufstelle des 2. A. E. K. przy ul. Podlewskiego 1. 2. **Jadwiga Schwarzenberg Czernowa.**

P. Elżbieta Szmalówna, znana zaszczytnie nauczycielka gry na fortepianie we Lwowie, podczas pobytu swego w Wiedniu przeszła czteroczny kurs metody Leszetyckiego u słynnej tegoż asystentki p. Bree. Po ukończeniu tych studiów otrzymała chlubne świadectwo, stwierdzające, iż do udzielania nauki według metody Leszetyckiego posiada wszelkie uprawnienie i jak najlepsze kwalifikacje. P. Szmalówna powraca niebawem do Lwowa i rozpocznie we wrześniu udzielanie nauki.

Galicyski Akcyjny Bank Kmiecki we Lwowie, ul. Kopernika 3. mezanin, przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący, finansuje przedsiębiorstwa handlowe.
8224

LM: 19.743/915 I.

OGŁOSZENIE.

Stwierdzono kilka wypadków, z których wynika, że żołnierze rosyjscy przenosili akty i papiery sądowe z jednej miejscowości do drugiej, gdzie je następnie bądź sprzedawali, bądź też porzucali.

Wobec tego wzywam mieszkańców miasta Lwowa, posiadających jakiegokolwiek akty sądowe

lub księgi gruntowe, ażeby je bezzwłocznie złożyli w Dyrekcyi kancelaryi c. k. Sądu krajowego cywilnego przy ul. Teatralnej 1. 13 I. piętro.

Lwów, dnia 5. sierpnia 1915.

Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa.

EKONOMISTA.

(e) **Ulgi podatkowe w Królestwie polskiem.** Austriacka naczelna komenda armii upoważniła gubernialne władze wojskowe odpisać ludności, dotkniętej wypadkami wojennymi zaległe podatki za 1914 rok, a ze ściągnięciem przypadających za 1915 rok podatków, poczekać do zwiezienia żniw.

(c) **Dostawa świec i mydła.** Ministerstwo wojny rozpisuje dostawę świec i mydła z terminem dostawy 17 bm.

(c) **Austriacki przemysł samochodowy.** Austriacki przemysł samochodowy powstał dopiero w ostatnich latach. Z początku przemysł ten rozwijał się powoli a dopiero z nastaniem nowej ery w historii samochodu, to jest od czasu, kiedy nastąpił wielki przewrót w tej dziedzinie (1905—1907) daje się zauważyć postęp. Dzięki nowym wynalazkom, dotyczącym konstrukcyi motorów, które sprawiły, że samochód stał się niezbędną częścią nowoczesnego życia gospodarczego, przemysł ten rozwija się stale. O rozwoju tym świadczą wymownie daty statystyczne, dotyczące się dowozu i wywozu samochodów z Austrii w latach 1907—1912.

Kiedy w 1907 roku import samochodów do Austrii wynosił 572 sztuk, wartości przeszło 8 milionów kor., a eksport 305 sztuk wartości 4 i pół miliona koron, to w 1912 r. wynosił import 1736 sztuk wartości przeszło 19 milionów koron, a eksport 381 sztuk wartości przeszło 6 milionów koron.

Co do jakości, samochody z fabryk austriackich nie ustępują innym i zwłaszcza na targach angielskim, rosyjskim, a w ostatnich czasach na Bałkanie mają ustaloną markę, niestety jednak pod względem ilościowym przemysł samochodowy austriacki znacznie pozostaje w tyle za innymi krajami. Rozpowszechnienie samochodu w krajach austriackich wyraża się w cyfrach: 77 samochodów przypada w Austrii na 10.000 mieszkańców.

(e) **Przemysł węgierski a dostawy wojskowe.** Stowarzyszenie krawców w Budapeszcie domaga się, aby ceny płacone za dostawy nie były z góry przez władze wojskowe ustalane, lecz stanowiły przedmiot współzawodnictwa między oferentami.

(e) **Straty fabryk cukru na Bukowinie wskutek inwazyi.** „Frankfurter Ztg.“ donosi: Główny budynek wielkiej lużańskiej fabryki cukru wartości przeszło trzech milionów koron został zupełnie spalony. Oprócz tego zabrali Rosyanie gotówką 550.000 koron.

Ogólne straty fabryki cukru w Żuczce należącej do przeworskiego towarzystwa akcyjnego wynoszą 300.000 koron.

Z fabryki cukru w Kryszczytoku zabrano wszystkie zapasy cukru wartości 1.200.000 koron; wogóle zaś straty tej fabryki wynoszą 1 i pół miliona koron.

(e) **Apro wizacja Niemiec.** Londyńskie pisma żała się na trudność apro wizacji Anglii w środki spożywcze, spowodowane okolicznością, iż Niemcy zakupiła w neutralnych państwach wszelkie możliwe zapasy na jesień i zimą.

(e) **Brak wełny we Włoszech** daje się bardzo dotkliwie odczuwać zwłaszcza zarządowi armii, której nie może wyekwipować wojska w wełnianą odzież. W szczególności zbywa na surowcach która nie może wyekwipować wojska w wełnianą północnej Francji i Niemiec, co dotychczas miało stałe miejsce. Wszelkie usiłowania zastąpienia wełny z tych państw wełną angielską okazały się niemożliwe wobec odmownego załatwienia ze strony rządu angielskiego zabiegów włoskich o zniesienie zakazu wywozu.

OGŁOSZENIA.

2 pokoje i kuchnia do wynajęcia na I. p., ulica Sobieszczyzna 14. 4004

Magister farmacji z pięcioletnim przyjęciem posadę. Adres: Rapaport, Lwów, ul. Kościuszki 18. 3996

Kanapa i dwa fotele klubowe amerykańskie, tudzież biurko zaraz do sprzedania. Dr. Jarosławski, Kampiana 9. 3998

Kilku zdolnych pomocników fryzjerskich oraz służący z ajdźle stałe zajęcie u firmy Bron. Stołowski, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3995

Zgubiono legitymację na nazwisko Heleny Madejskiej, żony ogrodnika. Proszę łaskawie oddać w Administracyi „Gaz. Wiecz.“ 4003

Panna z ukończoną szkołą handlową, z egzaminem z Akademii handlowej z pisaniem na maszynie, stenografią, prosi o jakakolwiek posadę. Zgłoszenia „R. B.“ Administracya. 4002

Adwokat dr. Henryk Kahane wrócił i urzęduje jak przedtem przy ul. Brajerowkiej 3 II. p. 3994

Konieczny czerwona, biała nasienne kupę. Zgłoszenia biuro Sokolowskiego 3 Maja 5. „Kornicz.“ 4000

Apteka we Lwowie przyjmie od 16 bm. sustentanta. Zgłoszenia pod J. W. za okazaniem kwitu inseratowego. 3965

Ukończona konserwatorzyśka z egzaminem państwowym i długoletnią praktyką, uczennica profesora Kurtza, udziela lekcyi gry na fortepianie. „Konserwatorzyśka“ Administracya. 3967

Najlepszym środkiem przeciw epidemiom, cholerze etc. jest aparat (szprycer) i esencja sławnej światowej marki „Perolin“ do odświeżania, oczyszczania i dezynfekcyi powietrza. — Zabija wszelkie w kurzu znajdujące się bakterye. Do nabycia w biurze sprzedaży „Perolin“ ul. Jagiełłowska 12

Najlepszą do dezynfekcyi mączkę wapenną karbolową sprzedaje przy ul. Potockiego 1. 58. 3964

Marya Niemożnowska, właścicielka Biura posad, powróciła i prowadzi Biuro jak dawniej, Lwów, plac Akademicki 3 3980

Panna z maturą gimnazjalną i buchalteryą poszukuje posady biurowej lub lekcyi. Zgłoszenia „Gazeta Wieczorna“ „A. K.“ 3975

Dla koni używane chomonty ciężarowe do nabycia, także wóz ciężarowy. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2 I. piętro. 3975

Kupię wózek czterokołowy do oddolki mebli. Wiadomość w administracyi. 3991

Starszy ineligentny mężczyzna biurowiec, wolny od wojska, przyjmie posadę w przemyśle, przedsiębiorstwie lub handlu jako raelmistrz, kasyer, magazynier lub do prowadzenia administracyi biurowej. A res: „Praktyczny“ administacya „Gazeta Wieczorna“ 392

Osoba inteligentna w średnim wieku, z sódma klasą, prosi o jakiegokolwiek zajęcie w sklepie lub w prywatnym domu. Zgłoszenia A. M. 40 do Administracyi. 399

Rower męski, bardzo tanio do sprzedania. Ząbarska, Snopkowska 16.

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam, że Powiatowa Kasa dla chorych w Samborze podjęła z dniem dzisiejszym swoje czynności urzędowe we własnym domu przy ul. Kilińskiego.

Sambor, dnia 7. sierpnia 1915.

8254

Przewodniczący

Dr. J. Syrop, adwokat w Samborze.

Biuro pierwszorzędných kopalń
Węgla kamiennego i koksu

H. DATTNER, c. k. dostawca nadw., Lwów, Mickiewicza 4, czasowo także **Wiedeń, I. Grand-Hotel;** przyjmuje zamówienia na wszelkie gatunki i sorty węgla kamiennego, brykiet i koksu tak górnośląskiego jak i krajowego dla celów fabrycznych, gospodarczych, centralnych ogrzewań, cegielni itp. do wszystkich stacyi galicyjskich.

DOM DLA INTERESÓW NAFTOWYCH

ALFONS GOSTKOWSKI, zaprzysiężony sędzia i znawca sądowy dla spraw naftowych, ul. **Chorażczyzny 1. II a.** przeprowadza tak jak poprzednio wszelkie transakcje w zakresie przemysłu naftowego wchodzące. **Kupno i sprzedaż ropy, udziałów naftowych, terenów i t. d.**